

029908

Pojedynczy egzempl. 40 fen.

Rok I

Nr 31.

Białystok—Grodno, 19 października 1919.

CHATA POLSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:

kwartalnie	mar. 3.00
półrocznie	6.00

tygodnik
ludowy

O GŁOSZENIACH:

Za całą stronę	mar. 320
Za wiersz garmontowy	" 4

Redakcja i
administracja

w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1.
w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

„WSCHÓD POLSKI”

Wkrótce wychodzi znacznie nakładem „Straży Kresowej”

„Wschód Polski”

dwutygodnik polityczny poświęcony sprawom polskich kresów wschodnich oraz ziem ościennych.

Szczegóły patrz: ostatnia strona ostatnie ogłoszenie.

„WSCHÓD POLSKI”

Do Czytelników.

Otwarcie nowej drukarni polskiej w Białymstoku umożliwiło nam powiększenie rozmiarów „Chaty Polskiej”. Mimo zwiększonych kosztów nie podnosimy jednak, ani ceny prenumeraty, ani ceny pojedynczych numerów. Wierzmy bowiem, że czytelnicy przez liczne nadsyłanie prenumeraty i poparcie naszej gazety ułatwią nam wydawanie „Chaty Polskiej” w nowym zwiększonym formacie.

Gazeta nasza nie jest wydawana dla zysków. „Straż Kresowa” przystępując do wydawnictwa „Chaty Polskiej” tylko dobro ogółu miała na myśli. „Chata Polska” i nadal będzie szła w tym samym kierunku jak dotąd. Będzie to Wasza gazeta, Czytelnicy.

„Chata Polska” nie jest pismem żadnej partji. Chce służyć bezstronnie sprawie całego Narodu, szczerze bronić będzie spraw ludu polskiego i krzycieć hasła wolności, równości i demokratyzmu.

Idziemy do Was Czytelnicy z otwartym sercem, jasnym słowem i z hasłem wolnej Polski ludowej.

Dlatego też i Wy Czytelnicy bądźcie z nami szczerzy. Zachęcajcie drugich do czytania i prenumerowania „Chaty Polskiej”. Nadsyłajcie nam do redakcji swoje listy zawierające Wasze życzenia i pragnienia. Piszcie nam co się u Was dzieje. My ze swej strony zawsze będziemy Wam szli z pomocą i radą.

REDAKCJA.

Własna pomoc czy rządowa?

Wojna niewątpliwie dała nam wiele dobrogo—zniknęła przedewszystkiem niewola, a zdobyliśmy wolność—ale ściągnęła też dla wszystkich wiele złego. Największym chyba złem jest brak wiary we własne siły, niechęć do pracy i ciągłe szukanie cudzej pomocy.

Szczególnie silnie opanowała ta choroba miasta. Nieszczęścia, jakie spadły na miasta wskutek wojny, pozbawiły znaczną część ludności, zwłaszcza robotniczej, pracy i zarobku, co zmusiło społeczeństwo i rząd do zaopiekowania się bezrobotnymi i dziećmi jakoteż żonami których mężowie byli w wojsku. Bardzo często jednak do instytucji opiekuńczych zgłaszali się nie tylko naprawdę potrzebujący, ale wielu takich, którzy pracować nie chcieli a pragnęli wykorzystać grosz publiczny. Byli tak nieuczciwi ludzie, że pobierali zapomogi równocześnie z kilku insty-



tucji, oszukując w podstępny sposób wszelką kontrolę. Zły przykład działał zaraźliwie. Ilość wyzyskiwaczy dobra publicznego wzrosła. Niewiele osób starało się samo biedzie zaradzić, przeważnie wyczekiwano i domagano się pomocy ze strony rządu.

Ta sama choroba, chociaż w mniejszym stopniu, zagnieżdżyła się i po wsiach. Wiele bolączek gnębi ludność wiejską: brak niekiedy żywności, zabudowań, nasion, koni, bydła, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, szkół i t. p. Z dnia na dzień czekamy zmiłowania Bożego, a tymczasem, jeżeli sami nie przyłożymy ręki do poprawy naszego losu, to nikt za nas tego nie zrobi.

Nie ulega wątpliwości, że obowiązkiem rządu, jest dopomaganie pod każdym względem obywatelom kraju. Państwo musi każdemu zabezpieczyć opiekę materialną i moralną, lecz każdy obywatel państwa musi rozumieć, że państwo to jest nic innego, jak tylko wszyscy obywatele państwa razem wzięci. Pomoc zatem, jaką ktokolwiek w państwie otrzymuje, jest pomocą jednych obywateli dla drugich. Gdy część obywateli państwa próżnuje, to temsamem inni zmuszeni są pracować dla nich i dla siebie.

Każdy więc, kto wstydzi się żebraniiny, kto nie chce żyć z cudzej pracy, powinien wyłożyć wszystkie siły, by na własnej pracy oprzeć swoje utrzymanie. W miarę ustalania się normalnych stosunków, przekonanie o konieczności oparcia swego utrzymania na własnej pracy zapanuje wszechwładnie. O wiele powolniej i trudniej występuje zrozumienie potrzeby własnej pomocy w tych wypadkach, gdzie jedna osoba nic zrobić nie potrafi, gdzie potrzebna jest praca zrzeszona większej ilości ludzi. A takie wypadki występują obecnie najczęściej. Czy chcemy żywność sprowadzić, czy dom wybudować, czy ziarno na zasiew kupić, czy wogóle zniszczone gospodarstwo odbudować, zrobić tego nie może skutecznie jednostka, do tego potrzebna gromada, organizacja. Naturalnie, że państwo jest też taką organizacją dla wspólnej pomocy, ale państwo obejmując szerokie przestrzenie nie może znać wszystkich potrzeb swoich obywateli, ani nie może ich zaspokoić. Dlatego obok organizacji państwowej, muszą istnieć organizacje społeczne. Organizacje społeczne, jako złożone z ludzi najbliższej jakąś sprawą zainteresowanych, wiedzą co najbardziej dokucza ich członkom, najłatwiej więc mogą wyszukać środki zaradcze.

Jest zupełnie zrozumiałem, że jeżeli jakiejś sprawy organizacja społeczna sama za-

łatwić nie jest w stanie, to wtedy ucieka się o pomoc do rządu, jako przedstawiciela państwa. Gdyby rząd lekcewał sobie naszą prośbę i mimo, że może nam dopomóc, pomocy tej nam nie udzielał, wtedy należy użyć wszelkich prawnych środków, by skłonić rząd do zmiany swego stanowiska.

Gdy zatem odczuwamy jakiegokolwiek braki, starajmy się w pierwszym rzędzie sami sobie poradzić przez tworzenie odpowiednich organizacji społecznych jak kółka rolnicze, stowarzyszenia rolniczo-handlowe, sklepy spożywcze, Macierze Szkolne, stowarzyszenia budowlane, gdy zaś się okaże, że sami nie podaliśmy, żądajmy pomocy od rządu.

Co do pewnych spraw z góry zabezpieczona jest pomoc rządu. Rząd polski stara się w miarę możliwości dostarczyć środków żywności, ziarna na zasiew, drzewa na odbudowę zniszczonych wskutek wojny budynków, pomaga w organizowaniu szkół. Gdyby jednak przedstawiciele rządu w poszczególnych powiatach nie wypełniali ustaw lub rozporządzeń wyższych władz, należy wtedy znaleźć drogę, by zawiadomić wyższe władze o niedołęstwie lub złej woli niższych organów rządowych.

Wojna

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI. Bolszewicy, prowadząc energiczną akcję wywiadowczą wzdłuż Berezyny, zaatakowali jednocześnie nasze przyczółki pod Bobrujskiem i Borysowem.

Pod Bobrujskiem ataki ich rozbiły się zupełnie o męstwo naszych wojsk, zaś pod Borysowem i Leplem oddziały nasze w kontrataku zadały bolszewikom ciężkie straty, biorąc 240 jeńców i 7 karabinów maszynowych.

Wówczas bolszewicy, nie przestając atakować Borysowa siłami przeważnie artyleryjskimi, uderzyli znów na Bobrujsk i Połock, zostali jednak i tam z ciężkimi dla siebie stratami odparci. Obecnie starają się w dalszym ciągu bezskutecznie atakować przyczółki mostowe Bobrujska i Borysowa oraz ostrzeliwują nasze pozycje nad Świsłoczą.

Nasi lotnicy zbombardowali stacje kolejowe w Żłobinie i Rohaczowie, zadając bolszewikom ciężkie straty. Prócz tego na północ od Bobrujska oddziały naszej kawa-

lerji śmiałym atakiem rozbiły gromadzące się pod wsiami Prinki i Rotmirowem oddziały nieprzyjaciela. Na odcinku Olewska na wschód od Torgi nasza piechota zajęła Łubnie, Czerwonkę, Horodec i Jaszczynbór i po wzięciu jeńców i 3 karabinów masz., powróciła na dawne stanowiska.

Na odcinku poleskim wojska nasze, wyrzuciwszy bolszewików za rzekę Ptycz, usadowiły się w odebranych bolszewikom pozycjach. Pozycje te, szczególnie zaś wieś Protopowice, starali się bolszewicy odzyskać, zostali jednak odparci.

FRONT WOŁYŃSKI i GALICYJSKI. Zawieszenie broni z wojskami ukraińskimi Petlury w dalszym ciągu trwa.

Rozkaz pochwalny gen. Szeptyckiego do żołnierzy.

Dowództwo frontu litewsko-białoruskiego wydało następujący pochwalny rozkaz:

Żołnierze z nad Dźwiny, Berezyny i Ptyczy! Minął znowu miesiąc twardych bojów na kresach wschodnich—sierpień 1919 r. Dziś spoglądacie z dumą na przebyte drogi, które was wiodły przez zwycięstwa do oswabdzania obszarów wschodnich Rzeczypospolitej. W okresie tym grupa generała Stefana Mokrzyckiego, wzmocniona oddziałami generała Konarzewskiego, odrzuciła wojska bolszewickie za Dźwinę i, łamiąc zacięty opór przeciwnika, doszła szlakiem Batorego pod mury Połocka.

Pułki legjonowe z dywizji brygadiera Minkiewicza oparły się silnym atakom bolszewickim i w walkach pełnych inicjatywy i ofensywnego ducha zmusiły pobitego wroga do opuszczenia nie tylko linii Berezyny, ale wszystkich do niej dostępów.

Dywizja ziemi poznańskiej stłumiła pełnemi inicjatywy i silnemi uderzeniami wszelkie próby ofensywy nieprzyjaciela w zarodku.

Wypróbowane pułki grupy generała Rydza-Śmigłego z oddziałami dywizji brygadiera Berbeckiego dokonały wspólnymi siłami przeprowadzenia dzielnej osiągnięcia ważnych linii strategicznych, odpierając wściekłe ataki przeważających sił wroga.

Oddziały dywizji pułkownika Sikorskiego nie tylko nie ustąpiły ani piędy oswojonej przez siebie ziemi, lecz wśród niezwykle trudnych warunków w zwycięskich a-

takach osiągnęły korzystniejsze dla całości linje.

Dzielne pułki ułańskie 2-jej brygady jazdy w czujnej straży udaremniły wszelkie usiłowania nieprzyjaciela posunięcia się naprzód.

Żołnierze! Nietylko za odniesione zwycięstwa, ale przede wszystkim za chwalebną i od zwycięstw trudniejszą wytrwałność, za inicjatywę i śmiałość uderzeń, te najlepsze rękojmię żywiącego was ducha, dziękuję wam w imieniu służby ojczyzny. Przeróżności i wypróbowanemu doświadczeniu waszych dowódców, waszym bagnetem, szablonem i działom powierzam w zaufaniu zupełnie dalszą chwalebną straż na wyzwolonych od najazdu wroga kresach Litwy i Białej Rusi.

Szeptycki, jen. i dowódca frontu.

SEJM.

W bieżącym tygodniu odbyło się tylko jedno posiedzenie sejmowe. Posiedzenie to głównie było poświęcone sprawie aprowizacyjnej. Większość stronnictw opowiedziała się zatem, ażeby rząd ściągnął potrzebny kontyngent zboża, zaś resztę pozostawił wolnemu handlowi.

Okazało się przytem rzeczą konieczną zorganizowanie silnej straży pogranicznej, któraby czuwała nad tem, aby towary nie były wywożone za granicę państwa Polskiego. Została w tej sprawie uchwalona nagłość 2-ch wniosków: 1) o zmianie planów gospodarki zbożowej. 2) o zmianie ustawy aprowizacyjnej o tyle, ażeby produktami rolnymi, pozostałymi po ściągnięciu przez rząd kontyngentu, można było w granicach Rzeczypospolitej handlować. Obydwa te wnioski będą na następnych posiedzeniach Sejmu jeszcze rozpatrywane. Prócz sprawy aprowizacyjnej poruszano jeszcze sprawę ruchu kolejowego. Uchwalono nagłość wniosku, który domaga się od rządu prawidłowego ruchu pociągów, szczególnie towarowych, jako tych, które przewożą towary, dokupienia parowozów, surowego karania łapówek na stacjach i t. d.

Ponieważ w Warszawie i większych miastach niema zupełnie wolnych mieszkań, Sejm przyjął nagłość wniosku o wysiedleniu w Warszawy i większych miast cudzoziemców i niestałych mieszkańców, którzy nie mają konieczności zamieszkiwania w mia-

stach, oraz usunięciu z Warszawy dawnych carskich urzędników.

Wszystkie te wnioski Sejm będzie jeszcze rozpatrywał, a kiedy je uchwali, wtedy staną się prawem, obowiązującym w całym państwie polskim.

Polączenie się posłów ludowych w Sejmie.

Dnia 7-go października odbyło się wspólne zebranie posłów ludowych należących do klubów sejmowych „Piasta”, „Wyzwolenia” i grupy Stapińskiego. Na zebraniu tem postanowiono zupełne połączenie się posłów ludowych w jeden klub, który będzie nosił nazwę klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jak wiadomo dotąd posłowie z wszystkich trzech klubów współdziałali ze sobą, lecz istniały trzy oddzielne kluby. Obecnie zamiast trzech powstaje jeden wielki klub najliczniejszy w całym sejmie, bo liczy 121 posłów. Tymczasowy zarząd klubu stanowić będą posłowie: Witos, Rataj, Bardl, Zaleski i Stapiński. Wybrano dwie komisje: regulaminową, dla opracowania ustawy nowego klubu i redakcyjną dla ułożenia planu działalności. Klub ma wydać w najbliższym czasie specjalną deklarację (oświadczenie) w sprawie żądań i celów, do których będzie zdążył. W listopadzie odbyć się ma zjazd stronnictw „Piasta” i „Wyzwolenia” w celu zlania się tych dwóch stronnictw w jedno „Polskie Stronnictwo Ludowe”.

Jak donoszą gazety warszawskie posłowie ludowi zamierzają zawrzeć porozumienie z posłami ze Zjednoczenia ludowego, które jeszcze nie przystąpiło do ogólnego związku posłów ludowych, oraz z narodowymi klubami robotniczymi, to jest z Narodowym Związkiem Robotniczym i Chrześcijańskodemokratycznym klubem robotniczym (księdza Adamskiego z Poznania). W ten sposób powstała by większość sejmowa. W mniejszości znaleźliby się wówczas socjaliści, narodowi demokraci i konserwatyści.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego ma podobno postawić w sejmie następujące żądania: 1) uchwalenie Konstytucji, 2) przygotowanie ustaw szczególnych do ustawy o reformie rolnej z dn. 10 lipca, któreby wprowadziły reformę w życie, 3) ustalenie granic Rzeczypospolitej Polskiej.

O co się modlić?

A czy wiesz dziecięciu miła
O co ci się modlić trzeba
Ot, by ziemia ta rodziła
Dużo zboża, dużo chleba!

O te pszenne, żytnie kłosa,
O len miękki, o len siwy,
O wieczorne srebrne rosy
Dla tej łąki, dla tej niwy.

O te jabłka na jabłoni,
Co ocienia sady nasze,
O tę cichość porankową
W której dzwonią piosnki ptaszc.

O jaskółek pełną strzechę,
O skowronka na tym łąnie,
Tym co płaczą—o pociechę,
Tym co cierpią o wytrwanie.

Dla tych ramion, co się trądzą
Ty się dziecię mól o siłę;
Dla rzuconych w stronę cadzą,
O swój krzyżyk i mogiłę,

O to jasne słońko Boże,
Co je chmury skryły w niebie,
A na samym już ostatku
Módl się za mnie i za siebie.

Marja Konopnicka.

Obecny skład klubów poselskich w Sejmie.

Po uchwaleniu reformy rolnej i w czasie walki skład klubów poselskich Sejma uległ znacznym zmianom. Przedwzrostkiem zwały się trzy kluby posłów ludowych: Piasta, Wyzwolenia i Stapińskiego w jeden klub Polskiego Stronnictwa Ludowego liczący 121 posłów (Piast 51 posłów, Wyzwolenie 58 posłów i Stapiński 12 posłów), a następnie z klubu Narodowo-Ludowego, liczącego poprzednio 108 posłów, wystąpili posłowie włościańscy, niezadowoleni ze stanowiska klubu narodowo-ludowego w sprawie reformy rolnej i wstąpili do klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego, do którego należą posłowie ze Zjednoczenia Ludowego (przewodniczący poseł Skalski) i Polskiego Zjednoczenia Ludowego (prowadzi ks. Bliźniński).

Tak więc mamy obecnie następujące kluby poselskie, które podajemy w kolejnym porządku według liczby posłów:

- | | |
|--|------------|
| 1. Polskie Stronnictwo Ludowe | posłów 121 |
| 2. Związek Narodowo-Ludowy | 70 |
| 3. Narodowe Zjednoczenie Ludowe | 65 |
| 4. Polska Partja Socjalistyczna | 35 |
| 5. Chrześcijański Narodowy Klub Robotniczy (prowadzony przez ks. | |

Adamskiego z Poznania	29
6. Klub Pracy Konstytucyjnej (konserwatyści)	18
7. Narodowy Związek Robotniczy	14
8. Klub mieszczański (prowadzi poseł de Rosset)	12
9. Grupa ks. Matakiewicza	5
10. Żydzi	10
11. Niemcy	2
12. Posłów nie należących do klubów	14

Razem posłów 395

Obecnie są czynione starania, aby utworzyć większość sejmową, to jest, aby tak uzgodnić postępowanie poszczególnych klubów, aby przy głosowaniu w zasadniczych sprawach przynajmniej 200 posłów głosowało stale jednakowo. W ten sposób uchwały sejmu byłyby przeniknięte zawsze jednokomornym duchem, a rząd z góry wiedziałby, jak ma postępować, aby sejm zgodził się na jego zarządzenia.

Otwarcie Uniwersytetu w Wilnie.

Dnia 11 b. m. został otwarty uniwersytet w Wilnie. Będzie to nowa wyższa szkoła polska, która ma na celu krzewienie najwyższej wiedzy i oświaty. Uniwersytety bowiem są to uczelnie, w których młodzież, po skończeniu gimnazjum, kształci się na uczo-

nych profesorów, doktorów, adwokatów, urzędników i t. d. Każdy naród dba o to, żeby mieć jaknajwięcej uniwersytetów, aby w ten sposób oświata i nauka mogły się rozwijać i krzewić między ludźmi. Moskale i Niemcy, którzy przed wojną gnębili u nas oświatę, nie pozwalali na otwarcie polskich uniwersytetów i zamykali te, które poprzednio w państwie polskim istniały. To też przed wojną były tylko 2 uniwersytety polskie w Galicji: jeden w Krakowie, a drugi we Lwowie. Po wypędzeniu Moskali z Polski, otwarto zaraz uniwersytet w Warszawie, potem drugi w Lublinie, a obecnie w Poznaniu, wreszcie w Wilnie. Ma więc Polska obecnie 6 uniwersytetów. Cały Naród polski, który zawsze gorąco miłował oświatę, z radością i dumą patrzy na swoje uniwersytety, wie bowiem, że tam się kształci młodzież, na rozumnych i dzielnych Polaków. To też z powodu otwarcia uniwersytetu w Wilnie odbyły się tam wielkie uroczystości. Zanim jednak przystąpimy do ich opisu, zapoznamy czytelników z historją uniwersytetu wileńskiego. Uniwersytet wileński założył w roku 1578, a więc już 341 lat temu król Stefan Batory, który był nie tylko wielkim wojownikiem, ale dbał bardzo o oświatę. Początkowo

WIELICZKA.

Wielkie ma bogactwa ziemia polska w swoim łonie. Olbrzymie kopalnie węgla koło Krakowa, Sosnowca i na Śląsku, jedne z największych na świecie kopalnie ropy pod Borystawem i Drohobyczem, kopalnie żelaza w ziemi radomskiej, kopalnie ołowiu, cynku i manganu zawierające też pewne ilości srebra pod Olkaszem. Niezwykłym bogactwem są też nasze kopalnie soli.

Najbogatsze bowiem w Europie pokłady soli ułożyły się na ziemi polskiej dokoła gór Karpaczkich, oddzielających Polskę od Węgier. Na całej północnej pochyłości tych gór, przez Galicję, aż po Kraków, ciągną się podziemne warstwy soli, o czem świadczą liczne źródła słone i kopalnie soli. Do tych podkarpackich pokładów należy i sól, wydobywana w Wieliczce, położonej o milę od Krakowa, której kopalnie prowadzone już od niepamiętnych czasów z wielką starannością są niezatartym bo z ziemi i soli wykatym dowodem pracy i przemysła Polaków.

Od bardzo dawnych czasów Polacy wydobywali sól z Bochni i Wieliczki, ale dopiero za Bolesława Wstydliviego, to jest około 1239 roku troskliwiej zaczęto się temi kopalniami zajmować; odtąd

już w dziejach polskich znajdujemy o nich ciągłe i dokładne wiadomości.

W 14-tym wieku panował w naszym kraju i mądrze w nim gospodarzył król Kazimierz Wielki. On też ostatecznie urządził żupy, czyli kopalnie krakowskie, nadał im osobne prawa, zaprowadził wiele ulepszeń w pracy górniczej, rozkazał miejscem niebezpiecznym—jedne zasypać, drugie podporami utwierdzić, a osady powstałe przy tych kopalniach zamienić na miasta i obwiodł je murem.

Pokłady soli w Wieliczce są niezmiernie głębokie, a im dalej zapuszczamy się do wnętrza ziemi, tem sól jest czystsza. Kopalnie dzielą się na trzy piętra. Na każdym piętrze znajdują się niezmiernie otchłania, czyli komory wybranej soli, połączone z sobą podziemnymi krętymi ulicami, także w soli wykutymi, Sklepienia tych izb olbrzymich podtrzymują ogromne stopy soli.

W kopalniach wielkich panuje zupełna ciemność, powietrze w nich czyste zdrowe i zawsze jednostajne, nie czuć tam ni apatów letnich, ni mrozów zimowych. Przy wyznaczeniu nowych ulic i komór zwracają szczególniejszą uwagę, by były tak położone, aby świeże powietrze, wchodzące przez otwory kopalni, miało do nich wolny przystęp.

Niema tam również żadnych zdradliwych, trujących gazów, jakie powstają w innych kopal-

uniwersytet nosił nazwę nie uniwersytetu, a akademii. Nazwa uniwersytetu została mu nadana w roku 1773 i mniej więcej w tym czasie zaczyna się wielki rozkwit tej uczelni. Uniwersytet wileński był w tym okresie jedną z najznakomitszych szkół na świecie. Uczył się wówczas w nim wielki wieszcz polski Adam Mickiewicz. Moskale, którzy w tym czasie zagrabili Polsce Wilno, nie śmieli zamknąć uniwersytetu wileńskiego, chociaż stał im kością w gardle. Lecz wybuchło powstanie w 1831 roku, a po jego upadku rozpoczęły się okropne prześladowania Polaków. W 1832 roku Moskale uniwersytet zamknęli. Przez 87 lat nauka polska nie mogła się rozwijać w Wilnie. Dopiero teraz po uwolnieniu Wilna od najazdu moskiewsko-bolszewickiego Naczelnik Państwa Józef Piłsudski rozkazał otworzyć na nowo uniwersytet wileński i nazwać go imieniem założyciela króla Stefana Batorego.

Na uroczystość otwarcia uniwersytetu przybył do Wilna: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, Marszałek Sejmu Trąpczyński, generał Szeptycki, Komisarz generalny Ziemi Wschodnich Osmołowski, generał francuski Henrys, syn wieszca narodowego Adama Mickiewicza Władysław Mickiewicz, ks. Arcybiskup gnieźnieński Dalbor, ks. Arcybiskup Teodo-

rowicz ze Lwowa, książę biskup krakowski Sapicha, posłowie Sejmu i tysiące delegatów z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa i ze wszystkich dzielnic Polski. Tak liczny zjazd wykazał, jak drogie jest polskiemu sercu nasze prastare Wilno. Właściwa uroczystość otwarcia uniwersytetu odbyła się w sobotę. Rozpoczęła ją pontyfikalna msza odprawiona w katedrze przez ks. biskupa krakowskiego Sapichę w asystencji 3 innych biskupów i licznych duchowieństwa. Podniosłe kazanie wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz, podnosząc konieczność związku wiedzy z wiarą i uczuciem. W czasie nabożeństwa tłumy wypełniły świątynię. — W presbiterjum zasiadł Naczelnik Państwa, generalicja, przedstawiciele władz, senat akademicki w starożytnych togach oraz delegacje. Katedra przybrana była beczennymi gobelinami. Po mszy św. uformował się olbrzymi pochód, który podążał do kościoła św. Jana, aby wystąpić uroczystego „Te Deum”. Barwny orszak rozpoczynała kawalerja, za nią szli uczniowie szkół, przedstawiciele instytucji społecznych, liczny kler z 4 biskupami, przybranymi w wspaniałe szaty, senat akademicki z rektorem na czele, przed którym niesiono insygnia jego władzy. Pochód zamykało wojsko. W pochodzie brały udział 123 instytucje.

Pięknym tematem obrazowi przyglądał się Naczelnik Państwa z okien budynku zarządu kresów

niach, naprzykład węgla kamiennego i grozą górnikom aduszeniem, jeżeli w porę przed nimi nie ujdą.

Woda jaka się znajduje w kopalni, przecieka z powierzchni ziemi przez warstwy piasku i gliny. Wodę tę sprowadzono kanałami w jedno miejsce i w komorze, zwanej Przykos, tworzy ona jezioro, tak głębokie, że mogą pływać po nim łódki. Cudowny jest widok tego podziemnego jeziora, otoczonego dokoła lśniącymi ścianami soli. Roboty w kopalniach prowadzone są z wielką wytrwałością górników—jak prawdziwi rzeźbiarze wykawają w tej skalistej masie rozmaite ozdoby. To też zwiedzający jest olśniony i nie wie, co więcej ma tam podziwiać, czy cuda przyrody czy cuda pracy ludzkiej gdy się rozejdą po tych cudownych otchłaniach ze ścianami lśniącymi, odbijającymi migotliwe światło kagańców, pokrajanych w rozmaitej wielkości szczytami. Tu jeden jest tylko materiał—sól, a człowiek nadał mu najrozmaitsze kształty, powyrąbował w nim olbrzymie aleje ze wspaniałymi kolumnami filarami, słupami—drogi, posągi i kaplice.

Na pierwszym piętrze znajduje się kaplica Ś-go Antoniego, cała w soli wykuta. Ołtarz, ambona, posągi świętych, wszystko z soli prześlicznie wyrobione. Jest tu także posąg króla polskiego Augusta II-go i wiele innych osobliwości. W kaplicy tej odbywa się raz w rok uroczyste nabożeństwo dla górników.

Do innych cudów należy tu prześliczna sala Łętów, ozdobiona słupami soli skryształizowanej z ogromnym świecznikiem i galerją dla mazykantów. Tu odpoczywają goście po zwiedzeniu kopalni, tu odbywają się zabawy górników i cęzty, wydawane na cześć znakomych osobistości. Długo by trzeba było krażyć po tych krętych, podziemnych ulicach i rozległych komorach, by poznać wszystkie piękności i osobliwości. Górnicy obliczają ich długość na 62 mile.

Cudowny widok przedstawia kopalnia, gdy podczas jakiej uroczystości rzesiście oświecą ją lampami, których światło odbija się i łamie w kryształach soli, gdy odezwie się muzyka, stokrotnem echem odbijając się po olbrzymich sklepieniach, i zapłoną ognie sztuczne.

Do dziś przechowało się podanie o świetnej takiej uroczystości, jaką zadziwił król Władysław Jagiełło cesarza niemieckiego Zygmunta i króla duńskiego Eryka, przybyłych na zaślubiny jego z księżniczką Zofją, a także o zabawie wydanej już w późniejszych czasach na cześć księcia Józefa Poniatowskiego.

Te wszystkie piękne opowieści o dziejach kopalni opowiadają górnicy, przewodniczący gościom, zwiędzającym Wieliczkę, i z damą pokazują jej cuda.

Każdą wieść z przeszłości przechowują oni

w towarzystwie generalnego komisarza ziem wschodnich, wiceministra Skrzyńskiego i generalicji.

Koło południa rozwarły się podwoje adli i tu odbył się właściwy akt otwarcia uniwersytetu. Na podjmu zasiadł senat uniwersytetu, delegacje szkół wyższych. Na sali zajęli miejsca liczni goście honorowi. Dźwięki orkiestry zapowiedziały przyjazd Naczelnika Państwa. Naczelnik Państwa, zabrawszy głos, w silnym męskim przemówieniu przedstawił zmienność losów tej uczelni, która do nowej powraca dziś chwały oraz wskazał na niezwykle rolę kresów w życiu państwa i narodu. Powracającemu do życia uniwersytetowi życzył Naczelnik, aby się zgodził i miłował, a nie rozdzielał. Zwróciwszy się następnie do rektora, wręczył mu Naczelnik Państwa berto uniwersyteckie, łańcuch z orłem i pierścieniem.

Po przemówieniu Naczelnika Państwa, rozległ się śpiew chorów, amieszczonych na galerji, które zaintonowały podniosłą pieśń. Następnie zabrał głos rektor Siedlecki, zwracając się ze swym przemówieniem do Naczelnika Państwa z którego wiary w siły narodu zrodził się wielki czyn. Rektor zaznaczył z naciskiem, iż uniwersytet ma służyć nauce, nie sporom i waśniom i ma promieniować światłem wiedzy wśród blizkich nam ludów. Zebranie w aali zakończyło się odezycaniem aktu erekcyjnego i położeniem pod nim podpisów obecnych.

Dalszym punktem obchodu były przemówienia

troskliwe, bo kochają tę swoją podziemną pracownię, w której pracowali również ich ojcowie i dziadowie.

Kopalnie wielkie są bardzo umiejętnie prowadzone; nie było dotychczas prawie wypadku zawalenia się sklepienia, tak mury solne są silne i dobrze podpierane. Kilka razy tylko wynikł w żupach pożar i wielkie szkody poczynił. Raz, w roku 1510, za panowania króla Zygmunta I-go, ogień był podłożony amyslnie, ale żupnik Andrzej Kościelski i Seweryn Betman, rajca krakowski, 70-cio letni starzec, z poświęceniem życia spaścili się do wnętrza i ogień agasili.

Dragi pożar, wynikły w zasypianym dziś szybie Bonorowskim, był groźniejszy: zgineło wtedy od dyma wielu ludzi i znaczna liczba koni, a rok cały hulał ogień po kopalni, nie dopuszczając robot górniczych.

W naszych czasach wielkie nieszczęście spadło na Wieliczkę; w roku 1869 groziło jej zupełne zalanie wodą, która tam prawdopodobnie z Wisły się przedostała. Po wielu wysiłkach i pracy ocalono kopalnię, ale część ich do dziś woda niszczy.

Przy kopalni wznosi się piękne miasto Wieliczka, wznoszące ciągle w zamożność przez handel solą, prowadzony umiejętnie i sumiennie.

delegatów, wygłoszone w olbrzymiej sali Śniadeczek, gdzie zebrała się też liczna publiczność. Przemawiali tu kolejno, składając odradzającą się uczelni wileńskiej hołd i życzenia: Marszałek Sejmu, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, szef sekcji szkół wyższych oraz reprezentanci wszech polskich i towarzystw naukowych. Następnie przemawiali Władysław Mickiewicz i Adam Czartoryski. Mickiewicz ofiarował uniwersytetowi pamiątki po swym ojcu, Czartoryski zaś dokumenty, odnoszące się do istnienia uniwersytetu Wileńskiego.

Po przemówieniach rozpoczęła się naukowa prelekcja rektora Siedleckiego na temat młodości.

Wieczorem wszyscy przybyli na uroczystość gości, oraz mnóstwo mieszkańców Wilna zgromadziło się w teatrze na Pohulance, gdzie odbyło się galowe przedstawienie. Odegrano fragmenty „Legjonów“ i „Zygmunta Augusta i Barbary“ Wyspiańskiego.

Z powodu otwarcia uniwersytetu w Wilnie redakcja Chaty Polskiej wysłała następujący telegram:

Jego Magnificencja
Rektor Uniwersytetu
WILNO.

W uwolnionym od przemocy moskiewskiej Wilnie, wstaje z popiołów prastary uniwersytet, by stać się potężnym ogniskiem kultury polskiej w północno-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej.

Opromieniony imieniem wielkiego króla Stefana Batorego, jako jego twórcy, wielkiego wieszca Adama Mickiewicza, jako jego wychowawca i Wielkiego Naczelnika narodu Józefa Piłsudskiego, jako jego odnowiciela, niechaj uniwersytet wileński rozwija się i kwitnie ku chwale Polski i szczęściu ludów zamieszkujących Rzeczpospolitą.

Redakcja Chaty Polskiej
w Białymstoku.

Poradnik rolniczy.

Uwagi o kuciu koni.

Kucie koni po wsiach i folwarkach w kraju naszym zawsze pozostawiało wiele do życzenia. Nawet w czasie przedwojennym, tembardziej jest ono w złym stanie w czasie obecnym. Ponieważ od racjonalnego kucia zależy zdrowie i sprawność nóg konia, który dziś przedstawia tak wysoką wartość nie należy sprawy tej zaniedbywać i lekceważyć, gdyż poświęcona w tym kierunku praca hodowcy bezwarunkowo wielką korzyść przyniesie. Jak to widzimy z praktyki, kucie złe i niedbałe powoduje różne wady i choroby kopyt i nóg, nieraz ciężkie i nieuleczalne, w następstwie których jest obniżenie

wartości danego konia lub zupełna niezdolność do pracy.

Pragnę tu w streszczeniu podać główne warunki umiejętności dobrego podkuwania koni oraz niektóre uwagi praktyczne ze sprawą tą związane.

Na wstępie muszę zaznaczyć, że podstawą racjonalnego kucia jest zasada: dopasowywać podkowę do danego kopyta, a nie kopyto do podkowy. Otóż główny ten warunek jest zazwyczaj lekceważony prawie przez wszystkich kowali wiejskich, którym poprostu nie chce się zadać sobie trudu dla poprawienia niepasującej jak należy do kopyta podkowy, do tego jeszcze źle zrobionej, lecz gwałtem obcinają i opiłowują kopyto, zmuszając je, aby się nadało do tej podkowy. Zwyczaj taki należy potępić z całą stanowczością, gdyż postępując w ten sposób, kowal taki doprowadzi kopyta do deformacji, zwiększania się, kruchości rogu i t. p.

Należy wziąć pod uwagę, że u konia kopyta przednie mają kształt nieco odmienny od tylnych, a więc i podkowy różnicę tę muszą uwzględnić, kopyta przednie mają kształt więcej kulisty, tylne zaś więcej owalny; strona wewnętrzna każdego kopyta ma linję mniej zakrzywioną aniżeli strona zewnętrzna. Przy odkuwania podkowy wszystko to musi być uwzględniane.

Dalej, przystępując do odkuwania podkowy i kucia koni, należy pamiętać co następuje:

- 1) Części podkowy stanowią: przodek, dwa ramiona, dwie płaszczyzny, rowek, brzegi i dziurki.
- 2) Głębokość rowka w podkowie powinna wynosić dwie trzecie grubości podkowy.
- 3) Szerokość podkowy powinna być zastosowana do kopyta, zwykle zaś powinna się ona równać podwójnej grubości brzegu podstawowego ścianki rogowej kopyta.
- 4) Dziurki w podkowie powinny być tak wielkie, ażeby główki afnali całkowicie w nie wchodziły, gdyż jeżeli będą one sterczały, to prędko się zetną i podkowa osłabnie, a nawet i odpadnie.
- 5) Dziurki przednie powinny być oddalone od siebie na 30 mm i nazewnątrz wybite nieco ukośnie; odległość dziurek bocznych od przednich powinna się równać szerokości danej podkowy; dziurki boczne powinny być wybite w kierunku prostopadłym. Wszystko to zapobiega zagwożdżeniu.
- 6) Na podkowach lżejszych należy wybijać po 3 dziurki na każdym ramieniu podkowy, na większych zaś i cięższych—po 4 dziurki.
- 7) Podkowa przednia powinna być trochę szerszą od tylnej, ponieważ podeszew na przednim kopycie jest mniej wklęsła.
- 8) Grubość podkowy przeciętnie powinna wynosić 7—10 mm.
- 9) Starą podkowę należy zdjąć bardzo ostrożnie, ażeby nie kruszyć i nie wyłamać rogu kopyta i w tym celu kowal powinien podważać pod-

kowę kleszczami w kierunku od piętka do ziemi, a nie na boki.

10) Po zdjęciu starej podkowy kopyto winno być wystrugane; w tym celu przede wszystkim należy usunąć z podeszwy tak zw. martwy róg, który jest kruchy, a także i wszelkie nieczystości z kopyta, poczem skrócić (obciąć) odrósty brzeg kopytowej ściany. Z podeszwy usuwać trzeba tylko martwy róg i pod żadnym warunkiem nie wolno ścinać t. zw. wspanów (t. j. kątów, utworzonych przez zakręt ścianki kopyta), które mają wielkie znaczenie w mechanizmie kopyta i nie pozwalają na zbytne jego rozszerzenie się lub zwężenie.

11) Ze strzałki rogowej tylko powycinać zepsute i nadgniłe kawałki; zbytne wycinanie strzałki powoduje jej zanik, rezultatem czego bywa zwężenie się kopyta, a stąd kalawizna.

12) Przed wybiciem należy każdą afnal wyrównać młotkiem.

13) Nie wolno pasować kopyta do podkowy „na czerwono“, gdy jest ona rozpalona, ponieważ to wysusza róg i powoduje jego kruchość.

14) Pasować należy podkowy do każdego kopyta oddzielnie.

15) Przy dopasowywaniu pamiętać, ażeby zewnętrzny brzeg podkowy wystawał z pod kopyta na 1—2 mm na ścianie bocznej i 4—5 mm na ścianie przekątnej.

16) Podkowa na wewnątrz od dziurek powinna być dobrze „wybuchtowana“, szczególnie dla kopyt z płaską podeszwą, ażeby jej nie obrażała.

17) Przybijając podkowę należy bardzo uważnie, ażeby nie spowodować zagwożdżenia: końce afnali powinny wyjść na jedną trzecią wysokości ścianki kopyta.

18) Przy podkuwaniu na haciele najlepiej używać haceli wkręcanych, gdyż takowe w razie potrzeby łatwo można zmieniać bez przekuwania kopyta.

19) Przy kuciu koni „strychających się“ należy uważać, ażeby obydwie strony kopyta (zewewnętrzna i wewnętrzna) były jednakowo wysokie.

20) Przy kuciu koni „ściąających się“ przednie podkowy należy robić z hacelami odkatami ukośnie ku przodowi, tylne zaś podkowy powinny mieć swoje przednie brzegi odkate ku tyłowi.

Racjonalne kucie koni wymaga, ażeby przekuwanie kopyt uskutecznić przeciętnie co 6—8 tygodni; przekuwanie częste, np. co 3—4 tygodnie jest karygodne, gdyż osłabia ściankę rogową i wysusza róg. Prócz tego nie należy pozwalać kowalom, ażeby przy struganiu kopyt posilkowali się tak zwanymi „strugami“ t. j. ostrymi żelaznymi łopatkami, używanymi na wsi do wybierania rogu, gdyż przyrząd taki tylko szkodę przynieść może: do zbierania rogu powinny być używane tylko noże kowalskie, stalowe, z zagiętymi końcami.

Na zakończenie dodam, że każde kopyto, kute

czy niekute, powinno być codziennie obmyte i oczyszczone ze wszystkich stron, przyczem strzałka zasługując na pilniejszą uwagę, ażeby w porę zapobiedz jej gniciu. W razie, gdy róg na kopytach jest zbyt suchy i kruchy, kopyta takie należy codziennie przez 4—5 tygodni smarować olejem lnianym, przetopionym po równej części ze smalcem.

Z. Olszański,
lekarz weterynaryj.

Szczepienie ziemi pod seradela.

Rośliny motylkowe, do których należą rośliny strączkowe i koniczyny, mogą tylko wtenczas zbierać azot z powietrza, jeżeli mają na korzonkach t. zw. brodawki. Powstanie tych brodawek jest wywołane przez bakterje, które znajdują się po części w ziemi i które dostają się w licznych miejscach w korzonki roślin motylkowych. Na miejscach tych powstają brodawki i tylko wtenczas, jeżeli się utworzyły brodawki, mogą rośliny użyć azotu z powietrza.

Zdarza się, że jakaś roślina motylkowa (seradela, koniczyna) nie udaje się, ponieważ brak danej glebie odpowiednich bakteryj. W tym wypadku można zaradzić temu brakowi przez nawiezenie pola ziemią (2—3 fur na morg), wziętą z wierzchniej warstwy pola, na którym dana roślina motylkowa w poprzednim roku była zasiana i dobrze się rozwijała. Przytem uważać trzeba na to, że każda roślina potrzebuje innych bakteryj. Chce się więc szczeplić pole, n. p. pod seradela, to trzeba wziąć ziemię z pola, na którym seradela dobrze się odawała.

Najpewniej rozszerzają się bakterje, potrzebne danej roślinie przez częstą uprawę tej samej rośliny. I tak spostrzegano już często, że seradela i łubin zrazu nie bardzo się adawały, zwłaszcza na lepszej ziemi. Po kilkorazowej uprawie plony podniosły się jednak bardzo.

Bakterje roślin strączkowych można też często hodować i przynieść na dane rośliny. Szczepionki takie znajdują się w handlu pod nazwą „nitragin“. Dawniej wyrabiane kultury bardzo prędko traciły swą działalność, obecnie znajdują się kultury w stanie płynnym i trzymają się długo i działają bardzo dobrze. Żądać trzeba jednak do każdej rośliny odpowiednich, gdyż kultury, przeznaczone np. do szczepienia koniczyny, nie dadzą się użyć do szczepienia seradeli. Szczególnie dobre rezultaty odniesiono z szczepieniem przy uprawie seradeli i łubina, powinno się więc zwłaszcza przy pierwszorazowej uprawie jako i w tych wypadkach, gdzie rośliny te źle się adawały używać szczepionek. Dokładny przepis używania każdego kapującego; przy zamówieniu trzeba jednak koniecznie podać pod jaką roślinę zamierza się szczeplić i jaką przestrzeń obsiać.

Tępienie wołczków w śpichrzach.

Przeciw wołczkom na śpichrzach polećmy:

- 1) Czystość na śpichrzach, zwłaszcza teraz trzeba wszędzie powymiatać, szpary pozalępić wapnem.
- 2) Przewietrzać śpichrz naprzestrzał.
- 3) Wyrównać podłogi, aby nie było szpar.
- 4) Złożyć śpichrz świeżym sianem, ostrego zapachu siana wołczek nie znosi.
- 5) Z ziarna wołczki się asawa, poddając je 55 stopni ciepła — ziarna tego jednak do siewa już użyć nie można.
- 6) Używanie siarczku węgla (Carboneum sulfuratam CS.). W tym celu wyprząta się śpichrz czysto, zasmarowuje wapnem wszelkie szczeliny, bieląc ściany wapnem. Następnie rozlewa się na talerze, rozstawione w różnych miejscach śpichlerza, siareczek węgla. Wywiązując się stąd duszne gazy zabijają wołczki. Środek ten szybszy jest od każdego innego i pomaga, jeżeli jest dobrze wykonany. Jest on jednak niebezpieczny, bo siareczek węgla zapala się łatwo; z cygarem, ze światłem i t. p. na śpichlerz wchodzić nie można, aż dopiero po doskonałym przewietrzeniu go. Podczas całej manipulacji, którą po 10 dniach uważać można za ukończoną, powinny drzwi i okna być szczelnie pozamykane i radzimy w tym czasie na śpichrz nie wchodzić wogóle, by świeże powietrze nie miało dostępu, a zresztą gaz przy nagłym wejściu, mógłby zabić człowieka.

Przy czyszczeniu śpichrza należy zachować ostrożność, by naprzykład przy przenoszeniu różnych miechów nie zanieczyścić innych śpichlerzy.

Z gazet.

W numerze 208 z dnia 1 października b. r. dziennika wychodzącego w Grodnie pod tytułem „Echo“ pojawił się następujący artykuł, podpisany literami Ko. Ma., który wykazując rozmaite braki naszych właścicieli większych obszarów ziemskich, w końcu omawia ich zachowanie się w życiu gospodarczym powiatu grodzieńskiego:

„Nie lepiej też przedstawiają się sprawy gospodarce naszych ziemian.

Sposób w jaki wywiązują się z nich nasza „sól ziemi“ nie tylko uważać należy za nieobywatelski, lecz godny nagany i odpowiedzialności. Na poparcie tego przytoczę przykład ze zbożem niemieckiego zasiewu.

Niemcy w zakresie prowadzonych przez nich majątkach, mało lub wcale nieopłaconą pracą naszych wieśniaków poczynili w zeszłym roku jesienne zasiewy zboża. W tym roku, po wejściu wojsk polskich, toczyły się na wiosnę długie i zażarte spory na temat: kto ma te zasiewy zbierać.

Walka nie na żart, szczególnie niepożądana dla młodego, świeżo przybyłego rządu.

Sejmik pow. Grodzieńskiego a potem Rada Ludowa przykładały wszelkich starań, aby spory załagodzić i załatwić polubownie, dobrowolną zgodą.

Trudno było wytłumaczyć i uspokoić rozgoryczony lud pod świeżym wrażeniem cierpienia za Niemców. On szczerze witał wojska polskie z oświadczeniem chętniej pracy i ofiarności na Rząd Polski, byle nie na majątki.

Spory nie ustawały, żniwa zbliżyły się. Rozstrzygnięcie Rząd bierze na siebie i decyduje zasiewy te uznać za własność obywatelską, t. zn. właścicieli majątków, wyznaczając po 13 pudów z dziesięciny na zapas dla pozabawionej chleba i nasion ludności.

Ziemianie na jesieni winni zasiać przetrzeń równą zebranej.

Zdawałoby się, że zadowolony takim obrotem sprawy obywatel chętnie wykona wszystkie warunki, że choć w części czynem swym odwdzięczy się Rządowi czyli krajowi swemu.

Ale gdzież tam! Ziemianie potrafili wykonać tylko spieniężenie zboża.

Z podatkiem trzynastopudowym idzie tak, że referent gospodarczy zmuszony był przez rewirówych nałożyć swe pieczęcie na śpichlerze, aby „obywatel” z żydkiem nie wywiózł ostatniego ziarna, aby nie przesznuł go przez Łunę i lasy szczuczyńskie do bolszewików.

O zasiewach się nie mówi, nawet „nie wypada” mówić.

Zebrał 70 morg. zasiał 1 i pół czy 2 dziesięciny.

Sprzedal żydom około 2000 pudów żyta po 45, 50, 55 marek; na zasiew... przez T-wa Roln. sprowadza 150 pudów z Poznania po... 35 marek i zasieje... jak Bóg pozwoli. Zresztą czem siać? Zboże dawno sprzedane, inwentarza nie ma, czasy niespokojne, możliwe są wszelkie ewentualności...

Coś jednak zasiać należy. Już nie dla głodu, byle jakoś wyjść z sytuacji...

T-wo Rolnicze sprowadza żyto z Poznańskiego. Poznańskie ofiarowało poprostu bo odstąpiło po 30 marek za pud. Ziemia, nin, członek T-wa, nabywa go na miejscu po 35 m. za doborowe, ziarno i zamiast właściwie zużytkować otrzymane ziarno... ziarno znalazło się u żydków, kupców grodzieńskich, za które ci ostatni płacili już po 65 m, za pud. Słowem znaleźli się ziemianie, którzy i tym razem „potrzebowali sobie zarobić” po 30 m. na pudzie z takim trudem sprowadzonego nasienia.

Poznaniacy dawali żyto rozpytując bardzo skrupulatnie i zastrzegając, aby zużyte było w całości na zasiew gospodarstw zrujnowanych na Kresach...

Zarzuty rzeczowe widoczne i nie błahe. Zwłaszcza licząc się z tem do kogo się zwraca.

Nie uogólniam ich, znam i z pośród ziemian ludzi dzielnych, ofiarnych, i wzorowych obywateli kraju. Może zbyt silnych i smutnych przykładów i faktów użyliśmy tutaj, ale należy kierować się zasadą „komu więcej dano, od tego się więcej wymaga”. W wiekopomnej chwili odrodzenia Ojczyzny ziemiaństwo nasze na Kresach ma wszelkie dane by być warstwą przodującą kulturalnie, w myśl tradycji ma być „solą tej ziemi”. Dlatego to chociaż milczenie nazywają złotem, o złem milczeć, które zwalczyć trzeba i można — byłoby zbrodnią wobec interesów narodowych naszych. Milczeć o złem, na które wokoło słychać pomruk oburzenia, a często słusznego gniewu, byłoby karygodnym. Skoro mówimy o złych stronach i pozostałościach wojny, widocznych w psychice i postępowaniu innych warstw społecznych, to przede wszystkim bacznie czuwajmy nad usunięciem zła wśród ziemiaństwa naszego.

Czas bowiem wytworzyć głos i powagę opinii ziemiańskiej która jasno wskaże granice między podłem, a uczciwym, która obudzi sumienia, i chłostać będzie swych członków winnych i kępować wybryki głupoty czy złej woli. Wierzmy, że umysły ziemian co dzielniejszych już się otrząsnęły z hipnozy wojennej, że Towarzystwo Rolnicze skupiające ziemian, stanie na wysokości zadania dziś już i pójdzie drogą surowej rewizji stosunków dotychczasowych.

Zło musi być napiętnowane i usunięte własnym wysiłkiem ziemian, bo tego żąda od nich tradycja, ziemia, naród cały, a także ich własny interes“.

Nie znamy dokładnie faktów, na których opiera się przytoczony artykuł, umieszczamy więc go na odpowiedzialność „Echa”, jeżeli jednak podane w tym artykule fakty są prawdziwe, to musielibyśmy stwierdzić, że ziemianie nasi nie dorosli do wysokości swego zadania.

Niechaj lud nasz nie wkroczy na złą drogę wskazaną przez złych ziemian. Uczciwa praca, poszanowanie prawa to najpewniejsza podstawa naszego szczęścia i trwałego dobrobytu.

Miary i wagi.

Mierzyć i ważyć ludzie nauczyli się już bardzo dawno. Jeszcze w czasach przedhistorycznych to jest parę tysięcy lat temu, gdy ludzie żyli jeszcze w stanie na wpół dzikim, aby ułatwić sobie kupno i sprzedaż (wymianę towarów) wprowadzili miary długości, wagi, objętości i powierzchni. Dzikie człowiek chce naprzykład sprzedać drugiemu jakąś tkaninę, a nie znając żadnej innej miary mierzył tkaninę jakąś częścią własnego ciała naprzykład długością łokcia (ręki) lub stopy. Stąd powstały takie miary, jak naprzykład łokieć, stopa i t. p. Miały one tę niedogodność, że dzieliły się na nierównomierną ilość, co nam dzisiaj ogromnie utrudnia rachunki. Naprzykład łokieć ma 24 cale, stopa 12 cali i t. d.

Metrum.

Niedogodność tę usunęli Francuzi w roku 1799. Postanowili utworzyć miarę, która będzie się mnożyła i dzieliła tylko przez dziesięć. Aby mieć zawsze stałą miarę długości, obliczyli obwód ziemi (ziemia jak wiadomo jest olbrzymią kulą). Obwód ten podzielono na 40 milionów części i cząstkę tę nazwano **metrem**.

Metrem mierzą dzisiaj prawie na całym świecie. Obecnie wprowadzono obowiązkowe mierzenie metrem w całej Polsce. Zabronionem będzie mierzenie łokciem, lub jakąś inną miarą, a wolno będzie mierzyć tylko metrem.

10 metrów nazywa się **dekametrem** (po grecku deka znaczy dziesięć) i 100 metrów nazywa się **hektometrem** (po grecku hekto — znaczy sto) i 1000 metrów nazywa się **kilometrem** (po grecku kilo znaczy tysiąc).

Setną część metra nazywa się **centymetrem**.

1 metr równa się 1 łokciowi 17 calom i 9 linjom.

Zaś 1 łokieć = 57 centymetrom.

1 kilometr równa się 470 sążniom

zaś 1 wiorsta równa się 1 kilometrow 66 metrom i 7 centymetrom.

Kilogram.

Przy ważeniu używać się będzie obecnie kilogram. Kilogram jest to waga wody zawartej w sześciennym (kubicznym) naczyniu o wysokości, szerokości i długości po 10 centymetrów.

100 kilogramów nazywa się **centnarem** metrycznym.

1000 kilogramów nazywa się **tonną** zaś tysięczna część kilograma nazywa się **gramem**.

1 kilogram równa się 2 fantom i 14 łatom

zaś 1 fant równa się 409 i pół gramom

1 łat równa się 13 gramom

1 pud równa się 16 kilogramom.
Oprócz centnarów metrycznych mających 100 kilogramów (co się równa 244 fantów) używają też centnarów małych, czyli praskich zawierających tylko 50 kilogramów (czyli 122 fanty).

Litry.

1 litr równa się 1 kwarcie polskiej.

Jest to objętość naczynia sześciennego (kubicznego) którego wysokość, długość i szerokość równa się 10 centymetrom.

Hektar.

1 hektar ma 10.000 kwadratowych metrów.

Hektar równa się blisko dziesięcinnie. Setną część hektaru nazywa się **arem**.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Niemcy wydają na wojsko miesięcznie 1 miliard marek. Bardzo niepożądaną dla rządu niemieckiego jest mowa wygłoszona w konstytuancie przez posła Schirmera w sprawie wydatków na wojsko. Mowa zawiera mianowicie szczegóły, że miesięczny budżet wojskowy w Niemczech wykazuje wydatki w kwocie 1 miljarde marek.

W odpowiedzi na to minister wojny Noske przyznał, że z powodu wydarzeń na wschodzie (to znaczy głównie wobec nieprzychylnych zamiarów Niemiec względem Polski) niemożliwą okazała się redukcja zbrojnych sił niemieckich. Wynoszą one w chwili obecnej 400 tysięcy ludzi. (Jak wiadomo na papierze jest tylko 400 tys. żołnierzy — w rzeczywistości jednak przeszło milion stoi pod bronią pod postacią najprzeróżniejszych „Reichswehrów” i „Grenzschutzów” — stąd przyczyna tak wysokiego budżetu Niemiec. Przyp. Red.).

„Grenzschutz” przebiera się za „Hallerczyków”. Ażeby przygotować sobie należyte grunto do plebiscytu i zohydzić Polaków w oczach ludności górnośląskiej, Niemcy paszczą się na rozmaite sztuczki, istic teatralne. Do takich należy zajęcie, jakie miało miejsce na rynku w Katowicach.

Ukazał się oddział „Hallerczyków”, którzy spotkawszy oddział „Grenzschutz” ścisłali się z nimi, serdecznie witali i nawet poszli razem na piwo. Miało to zadokumentować, że wojsko polskie przechodzi na stronę Niemców, okazało się jednak, że owi „Hallerczycy” to... przebrani żołnierze „Grenzschutz”, którzy mieli odegrać rolę polskich żołnierzy.

Niemcy udają potalnych, a jednocześnie pokazują pięści. W poprzednim numerze „Chaty Polskiej” pisaliśmy o rozkazie Koalicji, aby Niemcy natychmiast opuścili kraje nadbałtyckie. Niemcy oczywiście nie chcą spełnić rozkazu Koalicji, a jednocześnie boją się zapowiedzianej blokady. Grają więc komedję w ten sposób, że rząd niemiecki wydaje odezwy aby wojsko opuściło kraje nadbałtyckie, zaś wojsko jakoby się buntuje i nie chce słuchać rozkazów rządu. Dnia 4 października

nika rząd niemiecki wystosował do oddziałów niemieckich w prowincjach nadbałtyckich odezwę, w której zwraca uwagę na notę ententy i na zawarte w tej nocie pogroźki i wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie mogłyby wynikać z dalszego oporu Niemców w obszarach nadbałtyckich. Odczwa znacza, że 20 bm. ma nastąpić pochód wojsk ententy, a dnia 1 listopada ma się zacząć ponowna blokada Niemiec. Naród niemiecki zginie z głodu, jeżeli wojska niemieckie nie ustąpią z obszarów nadbałtyckich.

Tymczasem gazety szwedzkie donoszą z Miławy, że wyładowały tam nowe oddziały niemieckie, a żołnierze niemieccy oświadczają, że przybędzie ogółem 4 dywizje, które pod pozorem walki z bolszewikami dążyć będą do usadowienia się Niemców nad Bałtykiem i połączenia się w ten sposób z Rosją.

Archiwum Mackensena w 20 beczkach skonfiskowane. Z Bukaresztu donoszą, że władze rumańskie skonfiskowały archiwum generała Mackensena, znajdujące się w 20 wielkich beczkach w pewnym magazynie w Bukareszcie. Dokumenty dotyczące niemieckich operacji wojennych na wschodzie, znalezione w tem archiwum, będą wkrótce opublikowane przez rząd rumański.

Plebiscyt na Śląsku cieszyńskim, części Spisza i Orawie. Rada Najwyższa w Paryżu dn. 27 września postanowiła, że na Śląsku Cieszyńskim, części Spisza i Orawie odbędzie się plebiscyt. W okresie przed plebiscytem zarząd kraju będzie w ręku komisji międzynarodowej, zarządzającej w Cieszynie, w której każde z głównych mocarstw będzie miało po jednym przedstawiciela. Rząd polski i czecho-słowacki po jednym przedstawiciela z głosem doradczym. Wojska polskie i czecho-słowackie będą usunięte, a ich miejsce zajmą wojska koalicyjne. Głosowanie odbędzie się najpóźniej do trzech miesięcy od chwili urzędowego zawiadomienia tych postanowień rządów polskiego i czeskiego co ma się stać w ciągu tygodnia. Głosowanie odbywa się gminami. Prawo głosowania mają osoby obojga płci, które ukończyły 20 lat przed rokiem 1919 i które są zamieszkałe na terytorjum, lub mają tam prawo przynależności z wyjątkiem urzędników państwowych.

Przygotowania niemieców do odstąpienia Prus zachodnich Polsce. Rząd pruski czyni przygotowania do odstąpienia Prus zachodnich. Z dniem 1 października przyłączono miasto Elbląg i powiat elbląski do regencji w Królewcu, część powiatu wejherowskiego, pozostającego przy Niemczech, przydzielono do powiatu lemborskiego. Powyższe obszary przydzielono do administracji regencji gdańskiej. Regencja w Gdańsku zarządza ziemiami, które przyznano Polsce oraz obwodem wolnego miasta Gdańska. Jak wiadomo, obszary te zostały traktatem pokojowym przyznane Polsce.

Litwini torturują Polaków. W Kownie po kilkadziesiąt przerw rozpoczęły się znów masowe aresztowania Polaków. Aresztowano dwóch braci Kuciewiczów. Młodszego z nich celem wydobycia żelaza, torturowano wykręcając palce a nogi i przynajmniej głowę. Kilka z obecnie aresztowanych było już raz trzymany w więzieniu. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Spisz opowie się za Polską. Wedle ostatnich wiadomości ze Spisza wynik plebiscytu na naszą korzyść jest pewny. Niewątpliwie około 80 proc. wszystkich głosów padnie za Polską, gdyż prócz Polaków oświadczają się za nami jednogłośnie Węgrzy, Niemcy i Żydzi.

Oświadczyny niemieckie pod adresem Czechów. Gazeta czeska „Venkov“ zamieszcza rozmowę z publicystą niemieckim Maksem Hardenem, który oświadczył, że z wielką radością przyjął do wiadomości fakt, iż naród czeski znowu oddech swobodnie w swojej własnej ojczyźnie. Szczęście i przyszłość narodu czeskiego jest również szczęściem Niemców, żyjących na obszarze republiki czeskiej. Po 300 latach po raz pierwszy naród czeski i niemiecki żyją wspólnie bez pomocy Wiednia. Harden życzyłby sobie gorąco aby pomiędzy republikami niemiecką i czeską doszło do ścisłych stosunków gospodarczych i politycznych.

W ten sposób starają się Niemcy połączyć z Czechami, aby wspólnie wystąpić przeciwko Polsce.

Żołnierze czescy zamordowali górnik polski w Karwinie. Żołnierze czescy w Karwinie, dopuścili się ohydnego mordu na polskim górniku. Żołdacy uzbrojeni przyszli do pewnej gospody i rozpeczeli kłótnię z obecnym tam górnikiem (50-letnim) Janem Klimkiem, ojem 8 dzieci. Jeden z żołnierzy pchnął Klimka bagnetem w pierś, ofiara upadła na podłogę, a wówczas pijani inni żołnierze rzucili się na nią i zatarowali go na śmierć.

Wiadomość o zbrodni rozeszła się szybko po wszystkich kopalniach robotniczych. Pogrzeb ś. p. Klimka odbył się przy udziale całej ludności robotniczej Karwina. Mord wywołał wszędzie oburzenie.

Wilson niebezpiecznie zachorował. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Wilson, którego decyzja w sprawie przystąpienia Ameryki do wojny zdecydowała o zwycięstwie koalicji zachorował bardzo niebezpiecznie nerwowo. Z tego powodu w całym świecie powstało niezwykłe poruszenie, bo w obecnej polityce wszechświatowej i na kongresie wersalskim Wilson odgrywał bardzo wielką rolę. W tej chwili wiadomo, czy Wilson powróci do zdrowia i czy będzie mógł nadal zajmować się polityką. Ostatnie wiadomości donoszą, że stan zdrowia Wilsona poprawił się znacznie tak iż, w niedługim czasie powróci do pracy.

Zapowiedzi apadka bolszewików. Gazety szwedzkie donoszą, że Denikin zbliża się do Moskwy. Podobno przednie straż Denikina są o dwieście wiorst od Moskwy. W Petersburgu i Moskwie panuje zupełny bezład. Na przywódców bolszewickich rzucono bombę, zabijając i raniąc kilkanaście osób. W odpowiedzi na to czerezwyczajka zaczęła się okropnie mścić.

Ostatnie komunikaty bolszewików przyznają, że wojska ich poniosły poważne straty tak na północy, jak na Ukrainie, w Zachodniej Syberji i pod Dźwińskiem.

Denikin udaje przyjaciela. Na obiedzie wydanym dnia 4 b. m. na cześć misji polskiej wypowiedział gen. Denikin mowę, w której oświadczył: Po długich latach wzajemnych nieporozumień po przejściu wojny światowej, pojawiły się na widowni światowej nasze dwa narody słowiańskie, złączone bratnimi związkami. Nowe stosunki wza-

jemnie są zbudowane na zgodności interesów naszych dwóch państw i na obronie przeciw wspólnemu wrogowi. Z całego serca wypowiadam życzenie, aby nasze drogi nigdy się nie rozeszły.

Wnoszę toast na cześć Polski zmartwychstałej i na przyszły nasz sojusz.

Tymczasem „Przegląd wieczorny“ dowiaduje się od osób mających stosunki z moskalami przebywającymi w Warszawie, że Denikin oświadczył swoim oficerom w Taganowym, że niema wprawdzie pretensji do Galicji wschodniej i Chełmszczyzny, lecz Wilno, Grodno i Białystok powinny należeć do Rosji. Jak widzimy Denikin ma niezły apetyt. Szkoda tylko, że zapominał o wojska polskiem stojącym pod Dźwińskiem i Połockiem, oraz o woli ludności, która domaga się połączenia z Polską.

Galicja Wschodnia zostaje przy Polsce. Donoszą z Paryża, że ostatecznie Najwyższa Rada koalicyjna uchwaliła pozostawienie Galicji Wschodniej przy Polsce.

Protest młodzieży przeciw oderwaniu Galicji Wschodniej. We Lwowie na ogólnym wiecu młodzieży akademickiej dnia 6 b. m. uchwalono rezolucję, iż młodzież wszechniej lwowskiej nie dopuści nigdy do tego, aby Galicja wschodnia była komakolwiek inną przyznaną niż Polsce. Podobnej krzywdzącej narodowej decyzji przeciwstawił się młodzież zrynie i zadokumentuje ponownie, że ziemia ta była i jest polską.

Rusini na Chełmszczyźnie chcą należeć do Polski. Delegaci ludności ukraińskiej Chełmszczyzny zostali dziś przyjęci przez podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, któremu przedłożyli memoriał uznający, że większość ukraińska stoi na granicy państwa polskiego pracować dla dobra Rzeczypospolitej.

Haeculi chcą należeć do Polski. Haeculi którzy na mocy układu polsko-rumańskiego, znajdują się poza linią demarkacyjną, wszczęli akcję zmierzającą do oddania ich z powrotem pod zarządek polski—tak że względów ekonomicznych, jak politycznych. Wyjedzie w tej sprawie deputacja i wysłane zostaną telegramy do Lojda Dżordża i Klemanso.

Ludność Wilna w dniu 1 października r. b. Istniejące w Wilnie Centralne Biuro Statystyczne dokonało spisu ludności tego miasta na podstawie kart meldunkowych. Według tego spisu w dn. 1 października b. r. było w Wilnie ogółem osób zameldowanych 138.122.

W liczbie tej narodowości swoją wskazało 76.512 (55 proc.) Polaków, 53.129 (38-5 proc.) Żydów, 3972 (2-95 proc.) Rosyan, 2803 (2 proc.) Litwinów, 1389 (1 proc.) Białorusinów.

Złośliwe pogłoski. W ostatnich czasach rozpuszczone są pogłoski jakoby w Paryżu zostało postanowieniem, że na wschód od granic byłego Królestwa Polskiego ma się odbyć plebiscyt. A więc i w obwodzie białostockim miały się odbyć plebiscy. Pogłoski te silnie szerszą żydzi między innymi żydowskie pismo „Głos Białostoka“ wychodzące w Białymstoku.

Są to pogłoski bezpodstawne, a mogą przynieść żydom tylko straty zamiast spodziewanych

korzyści, obwód Białostocki jest odwiecznie polski i już żadne próby nie oderwą go od Polski. Dziwnym jest tylko dlaczego żydzi białostoccy wzdychają do Rosji.

Blokada Niemiec. Marszałek Fosz przedłożył Radzie najwyższej w Paryżu treść odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie natychmiastowego opuszczenia przez Niemców krajów nadbałtyckich. W nocie swojej Niemcy twierdzą, że nie mogą wycofać swoich oddziałów z krajów nadbałtyckich, gdyż wojsko odmówiło im posłuszeństwa. Ponieważ są to tylko wykrety niemieckie Rada najwyższa postanowiła rozpocząć blokadę Niemiec. Wykonanie tego postanowienia zależy jeszcze od zgody Ameryki.

Zarząd Cywilny Ziemi Wschodniej zawarł z przedstawicielami bukareszteńskich sfer handlowych transakcję zamienną, która przyznaje Polsce 1000 wagonów zboża w zamian za 500 wagonów soli.

Pomiędzy przedstawicielami Naczelnego Dowództwa armii polskiej a delegatami atamana Petlury podpisana została umowa o przedłużeniu na czas krótki zawieszenia broni między Polską a Ukrainą.

Paderewski w Anglii. Prezes ministrów Paderewski wyjechał do Londynu, gdzie porozumiewał się z najwybitniejszymi politykami angielskimi. Doprowadziło to do załatwienia wielu spraw bardzo pomyślnie dla Polski, między innymi sprawy Galicji Wschodniej.

Posel polski w Budapeszcie. Posel polski — Szembek wręczył w węgierskim ministerjum spraw zagranicznych swoje pismo uwierzytelniające. Szembek zaznaczył przytem, że życzeniem jego jest utrzymać przyjazne stosunki między Węgrami a Polską.

Delegacja wileńska w Paryżu. Delegacja sejmików ludowych wszystkich powiatów ziemi wileńskiej, zwolowanych przez Straż Kresową, znajduje się obecnie w Paryżu. W tych dniach delegacja przedstawi francuskiemu prezesowi ministrów Klemanso, żądanie ludności ziemi wileńskiej przyłączenia do Polski.

Układ handlowy między Rumunją a Polską. Rumańskie biuro prasowe podaje, że między rządem rumańskim a polskim zawarty został układ, mocą którego Rumunja pozwala na przewóz towarów dostarczanych przez Antantę dla Polski. Towary te będą dowożone drogą wodną do Gałacza, a tam załadowywane do wagonów, których dostarczy Polska. Naładowywanie będzie się odbywało przy pomocy robotników polskich.

Transporty te będą szły przez Bardajeni w Rumunji i Kołomyje w Galicji.

Niemcy zawsze wywozą. Ponieważ Prusy Zachodnie, zamieszkałe przeważnie przez ludność polską, zostały przyznane Polsce, przeto Niemcy przed opuszczeniem tego kraju starają się z niego jaknajwięcej wywieźć. Z tego powodu odbył się w Weimerowie w Prusiech Zachodnich wiec ludności polskiej i niemieckiej dla zaprotestowania przeciwko wywozowi z powiatu weimerowskiego.

Ruch handlowy w Gdańsku w ostatnich czasach nadzwyczaj się ożywił. Wszystkie bardziej handlowe państwa wysyłają do Gdańska swoje okręty. Przez Gdańsk przybywa i do nas wiele towarów.

Z pow. białostockiego.

Zjazd. Dnia 19-go października o g. 1-iej odbędzie się zjazd naukowy owocarzy miejscowych ze specjalistami i miłośnikami owocarstwa. Tegoz dnia o g. 11-iej rano będzie zebranie prezesów kółek rolniczych, a o g. 3-iej pp. zjazd miesięczny pszczelarzy. Zjazdy odbędą się w lokalu kółek rolniczych.

Komisarz rządowy Białegostoku podaje do wiadomości, że

1) Rekraci zakwalifikowani przez działającą obecnie Komisję Przeglądową, jako zdolni do służby w Wojsku Polskim będą powoływani do stawienia się na służbę w miarę potrzeby, przyczem w pierwszym rzędzie wezwani zostaną poborowi rocznika 1900-go, zaczynając od najstarszych wiekiem.

2) Rekraci, którzy nie stawiają się do Komisji Przeglądowej we wskazanym terminie, będą powołani do służby wojskowej w pierwszym rzędzie.

Z wystawy przemysłu ludowego w Białymstoku. W dalszym ciągu dyplomy 1-iej klasy przyznano:

1) p. Helenie Szczepańskiej z Krasnego folw. „za swojskie wyroby tkackie”.

2) Jadwidze Domanowskiej z Wielkich Folwarków „za ładne i liczne roboty”.

3) Tow. pszczelniczo-ogrodniczym z Warszawy: „za komplet alów i przyborów pszczelarskich”.

4) Michalinie Kamińskiej z kol. Andrzejewo: „za swojskie gastowne i liczne wyroby”.

5) Piotrowi Smótcie z Krypna: „za badania rolne”.

6) Katarzynie Kobeskównie z Pęskich: „za ładne i dobre wyroby”.

7) Wincentemu Janaszce ze Skorap: „za podnoszenie pszczelnictwa w kraju”.

8) B-ciom Kliks z Kaźnicy: „za zapoczątkowanie nowej gałęzi przemysłu wiejskiego”.

9) Karolowi Sójce z Białegostoku: „za długoletnią i owocną pracę w dziedzinie ogrodnictwa”.

10) hr. hr. Komarowej i Krasickiej: „za roboty ręczne i tkactwo”.

W następnym N-rze podamy dalszy ciąg spisu przyznanych nagród.

Zjazd Związków Młodzieży w Białymstoku. W dniu 12 października odbył się w Białymstoku zjazd kół młodzieży powiatu Białostockiego. Zjazd był ciekawy ze względu na ważność uchwał uczestników, jako też ze względu na poważny nastrój jaki tam panował.

Po ustaleniu listy obecnych delegatów i odczytania protokołu z poprzedniego zjazdu, składane były sprawozdania z działalności kół. Z tychże sprawozdań wynikało, iż praca młodzieży idzie naogół dobrze. Następnie kol. Brotowski w dłuższym przemówieniu wyjaśnił jakie są obowiązki członków kół młodzieży jako obywateli i Polaków.

Z kolei zabrał głos kol. Dec, który mówił o żywotności organizacyjnej młodzieży, o wielkich zadaniach, które oczekują naszą młodzież, o konieczności samokształcenia.

Kol. Dominik Łoś mówił o potrzebie urządzania szkół gospodarczych a nas, naroda przeważnie rolniczego i gorąco nawoływał zebranych braci do pług do pracy umiejętniej na roli. Obecni oklaskami uznali słuszność jego słów.

Pan Rammel wyjaśnił potrzebę zorganizowania szkoły tkackiej i nawoływał, aby kół młodzieży zapisywały się na członków Towarzystwa krzewienia wiedzy technicznej; to bowiem T-wo ma się zająć utworzeniem szkoły tkackiej.

Zgromadzeni uchwalili wniosek o tem, aby kół młodzieży zapisywały się na członków wyżej wymienionego towarzystwa.

Następnie p. Rammel mówił o szkole rolnej, która ma powstać w Krypnie i doradza bardzo do wstępowania do tej szkoły. Mówił też o wsi wzorowej, która w krótkim czasie ma być utworzona w naszym powiecie.

Kol. Zaczęniak mówił o tem, w jaki to sposób otrzymywać można z Warszawy różne obrania i rzeczy do dekoracji teatrów urządzanych przez kół młodzieży.

Z powiatu grodzieńskiego.

Gimnazjum w Grodnie. Polska Macierz Szkolna przekazała rządowi polskiemu utrzymane przez Macierz gimnazjum w Grodnie. Zapisy do gimnazjum rozpoczęto 6-go października.

Wobec tego, że nie został jeszcze mianowany dyrektor gimnazjum zwrócono się do naczelnika wydziału oświaty przy generalnym komisariacie ziem wschodnich, o bezwzględne zamianowanie dyrektora i arachomienie gimnazjum.

Wybory do rad gminnych ukończono 18 września. W powiecie było czynnych 6 instruktorów wyborczych. Udział mieszkańców powiatu w wyborach był duży. Na 43164 osób mających prawo głosu, głosowało 22337. Tylko kobiety nie skorzystały prawie wcale z przysługującego im prawa wyborczego, czemu należy się bardzo dziwić. W niektórych gminach jak na przykład w gminie Mosty i Berczty stosankowo niewielu mieszkańców wzięło udział w wyborach do zebrań gminnych. Jednakże większość mężczyzn w powiecie wykazała, że rozumie, jak ważną rzeczą jest samorząd gminny. Przecież chodzić tu będzie o całą gospodarkę w gminie, która nikomu nie powinna być obojętną.

Wyniki przedstawiają się w ten sposób, że obrano ogółem 2553 członków zebrań gminnych, w tem Polaków 1645 czyli 65 procent; 811 prawosławnych czyli 31 procent, litwinów 19 czyli 0,79 procent, żydów 75 czyli 3 procent i dwóch mahometan, w tem 5 kobiet. Do Rad gminnych obrano ogółem 252 członków i 133 zastępców, w tem polaków 179 czyli 71 procent; prawosławnych 63 czyli 25 procent; jednego litwina i jednego mahometanina, oraz 9 żydów.

Wyborów do samorządu nie było jeszcze w Grodnie oraz w miasteczkach Draskienikach liczących 1501 mieszkańców; Indarze 2179 mieszkańców; Skidła 2721 mieszkańców i Krynkach 5107 mieszkańców.

Księży obrano do rad gminnych obecnie 7, a osób posiadających więcej niż 50 dziesięcin 12. Mniej więcej połowa członków rad gminnych nie umie czytać i pisać, co naturalnie musi się źle odbić na gospodarce gminnej.

Karsy dla członków rad gminnych. zostaną zorganizowane przez Straż Kresową w połowie listopada. Jest rzeczą konieczną aby wszyscy członkowie wzięli udział w kursach. Przyjadą specjalni delegaci z Warszawy, którzy wykładają będą o tem, jak należy zorganizować pracę w radach gminnych i jakie są obowiązki członków rad gminnych. Wykłady będą bardzo ciekawe i pouczające.

Z pow. Kobryńskiego.

Powiat Kobryński jest jednym z najbardziej zniszczonych powiatów b. gubernji grodzieńskiej. Zniszczeniem też i biedą tłumaczyć można do pewnego stopnia panującą w powiecie ospałość.

Ludność polską w powiecie reprezentuje Rada Narodowa z prezesem, p. Bielskim, na czele.

Wybory do samorządu gminnego rozpoczęto w początku września, zostały już zakończone.

Szkolnictwo powoli rozwija się coraz lepiej. Dążeniem p. inspektora szkolnego jest, aby liczba czynnych w powiecie szkół ludowych w bieącym roku szkolnym doszła do 70.

Prócz szkół ludowych istnieje w Kobryniu i gimnazjum dla chłopców i dziewcząt.

W powiecie istnieją jeszcze instytucje następujące: Powiatowa Rada Opiekuńcza, Kooperatywa, Koło Polek, Komitet Opieki nad dziećmi.

Straż Kresowa rozpoczęła działalność w powiecie Kobryńskim. Kierownikiem Straży Kresowej w powiecie kobryńskim jest p. Tadeusz Wójcik-Horski.

Z pow. stonimskiego.

Kurs nauczycielski w Zdzięciole został zakończony w dniu 30 ub. m. Egzamin odbył się pod kierownictwem p. inspektora szkolnego ze Stonima. Dało egzamin 36 osób. Uczestnicy kursów z wdzięcznością żegnali swoich wykładawców i kierowników, którzy mimo bardzo trudnych warunków zorganizowali kurs i doprowadzili go szczęśliwie do końca. Szczególne zastagi położył tutaj Wikary ze Zdzięcioła ks. Sobolewski.

Koło Polek w Rędzinowszczyźnie zorganizowało dnia 3 października bardzo piękne przedstawienie na rzecz żołnierza polskiego.

Akcja samorządowa idzie naprzód. Komitety wyborcze gminne zostały już zorganizowane w całym powiecie. W połowie powiatu powstały również komitety wyborcze obwodowe, które zostaną zorganizowane w najbliższym czasie w pozostałej części powiatu. Wybory do zebrań gminnych, będą się mogły odbyć z chwilą zniesienia stanu wyjątkowego przez władze wojskowe.

Bandytyzm w okolicach Zdzięcioła został wytępiony. Specjalny oddział wojskowy przysłany, dla schwywania bandytów ujął kilkanaście ra-

basiów. 4 zostało już oddanych pod sąd wojenny skazanych na śmierć i rozstrzelanych. Między rozstrzelanymi znajdowało się dwóch żołnierzy, którzy korzystając z posiadania broni trudnili się rozbojem. Należy się uznanie władzom wojskowym, że tak surowo ukarały łotrów hańbiących mandaryn żołnierza polskiego i gnębiących spokojną ludność.

Z powiatu sokólskiego.

Domy ludowe. Z inicjatywy kierownika „Straży Kresowej” p. K. Odynieckiego Polska Macierz Szk. podjęła w powiecie bardzo ważną sprawę: budowę Domów ludowych na zasadach spółkowych. Obszerniejszy artykuł o tem umieścimy w jednym z najbliższych numerów „Chaty”. Komitety organizacyjne Tow. budowy Domów ludowych, związane przez p. K. Odynieckiego powstały w Janowie, Korycinie, Szechowoli, Dąbrowie (tataj związał p. Samojsło) Sidrze; w Różanymstoku ludność miejscowa sama związała Tow. Domu ludowego; budynek na dom ludowy uzyskało towarzystwo od ks. prob. Sarosięka.

5 października odbyło się zebranie Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej. Na kierownika Koła został powołany dotychczasowy sekretarz zarządu p. Sokołowski Kaz.

Polska Macierz Szkolna otwiera od dnia 15 października w lokalu szkoły w Sokółce czytelnię bogato zaopatrzoną w pisma i dzienniki warszawskie, poznańskie i galicyjskie. Czytelnia będzie czynną codziennie od godz. 6-9 wiecz.

5 października odbyła się w Domu lud. w Sokółce „zabawa towarzyska” urządzona przez P.M.S. Zabawa zorganizowana na rzecz czytelnii P.M.S. przyniosła 700 mk. dochodu.

5 października odbył się w Sokółce koleżeński zjazd nauczycielstwa pow. sokólskiego.

Od miesiąca czynny jest na terenie powiatu weterynarz powiatowy.

Warsz. Sp. Rcln. Handl.

„ZIARNO”

w WARSZAWIE. Ptasia 2, tel. 23884

- 1) poleca wszelkie płody rolne i nasiona, produkty młynarskie, tłuszcz jadalne.
- 2) czyni zakupy wymienionych produktów, w ładunkach wagonowych.
- 3) zaopatruje miasta na dogodnych warunkach finansowych.

Edward Maliszewski,
PRZEWODNIK
 do
Guberni GRODZIENSKIEJ
 żarys statystyczno-opisowy
 (z mapką). Cena 15.0 f.
 Wydawnictwo „Straży Kresowej”.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach
 oraz biurach „Straży Kresowej”.

Najtańsze ogniotrwałe
BUDYNKI i DACHY.
CIEPŁE, SUCHY, ZDROWE, ŁADNE.
 Objasnienia wysyła darmo firma
J. Zabokrzeczki i S-ka
 Warszawa, ul. Czackiego № 9 (dawniej
 Włodzimierska).

WARSZTAT
ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
JÓZEFA GRYNCEWICZA
 w Białymstoku ul. Poleska № 21,
 przyjmuje wszelkie roboty ślusarskie. Reperacja maszyn
 i narzędzi rolniczych, motorów i maszyn parowych,
 pomp. Zamki i okucia kościołów. Ceny bardzo przystępne.

„ZIEMIA”

tygodnik krajoznawczy ilustrowany
 ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
 KRAJOZNAWCZEGO

po pięcioletniej przerwie, spowodowanej
 wybuchem wielkiej wojny światowej,
 wznowiony został w dotychczasowym
 zakresie i z tym samym, co dawniej,
 programem.

Cena prenumeraty w Warszawie
 i na prowincji: Rocznie 48 mrk.
 Kwartalnie 12 mrk.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Karowa 31.

Redaktor: Edward Maliszewski.
 Wydawca: Kazimierz Kulwiec.

Stowarzyszenie Roln. Handl.
 w BIAŁYMSTOKU

zakupi całą ilość nasienia koniczyn,
 lucerny, peluszki, przelotu i Inu.

Zgłaszać się w biurze Stowarzyszenia
 ul. Pałacowa № 1.

Wkrótce wychodzić zacznie nakładem „Straży Kresowej”

„Wschód Polski”

dwutygodnik polityczny, poświęcony sprawom polskich kresów wschodnich, oraz ziem ościennych.

Stojąc na granicy zupełnej niezależności „Wschód Polski” skupia w szeregach
 współpracowników najwybitniejsze siły naukowe Polski, oraz rozporządza bogatym materiałem
 informacyjnym.

Tymczasowy adres Redakcji i Administracji: Długa 50, IV piętro, pokój Nr. 426.

Telefon № 119-63.

Cena prenumeraty: rocznie marek 64, kwartalnie 16,